

INTERNET AS A PLACE OF SOCIAL ACTIVITY FOR PEOPLE WITH DISABILITIES AND THEIR FAMILIES

Klaimon-Lekh Urshula, dr., Associate Professor, Faculty of Ethnology and Educational Studies, University of Silesia in Katowice, 62 Bielska Str., 43-400 Cieszyn, The Republic of Poland, urszula.klajmon-lech@us.edu.pl

For families of people with disabilities Internet is a place of communication, information about treatment and therapy. The Internet is also a space for social support. In this article I present online groups bringing together parents of children with disabilities. I believe the activities of such groups are a form of support and kind of education for people with disabilities and their families.

An important aspect of teaching is both a learning process associated with a disabled child and their surrounding environment and educating tolerance to people with disabilities among the general public. The aspect is especially important regarding children with Down syndrome (such children are often determined on the basis of external features, typical of people with the syndrome). There have been more than 21 successful attempts to promote the idea of a so-called open th society for people with Down syndrome through publications, leaflets, lectures etc. so far today.

Blogs created by people with disabilities or their families are becoming a more common form of social activity in the community. Analyzing the motivation of such form of communication reveals two main reasons that should be noted. The first one is connected with the need to raise funds for treatment. While sharing an online diary on the Internet, there is a chance to reach a larger number of people reading the blog who are concerned with finding a solution to the problems of people with disabilities and, therefore, who can help them with financial support. Almost every blog has a request for such support (bank account entry, list of procedures to be funded, etc.). The second most common reason is the need to share personal experiences with the others, the request for externalization of, as a rule, very painful experience in front of the individual who is met face-to-face. The media, allowing transcendence of culture, certainly play an important function in the process.

Key words: disability; family; group; Internet.

Стаття надійшла до редакції 17.08.2017

Прийнято до друку 05.10.2017



УДК 37.013:316.36

Łukasz Bartosiak

ORCID iD 0000-0002-2980-7380

doktor, absolwent Wydziału Pedagogicznego Uniwersytetu Warszawskiego, Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa, Rzeczpospolita Polska

OJCIEC W PROCESIE OPIEKI NAD DZIECKIEM W RODZINACH WIEJSKICH: OPIEKA ZDROWOTNA

Artykuł stanowi część projektu badawczego pt. Postawy ojcowskie w środowisku wiejskim. Poświęcony jest jego wąskiemu fragmentowi dotyczącemu ojca w procesie opieki nad dzieckiem. Opieka, zgodnie z przyjętymi założeniami, jest jednym ze składników roli ojca w wychowaniu dziecka, zaś kryteria pozwalające określić udział ojców w podejmowanych działaniach o charakterze opiekuńczym to czynności związane z organizacją codziennych warunków życia. Jakościowa analiza zebranego materiału badawczego, którą poprzedza teoretyczne wprowadzenie, dostarcza aktualnej wiedzy dotyczącej między innymi wykonywania przy dziecku tzw. pierwszych czynności opiekuńczych, udziału ojca w opiece zdrowotnej dziecka, przygotowywania posiłków dla dziecka.

Słowa kluczowe: dziecko; ojciec; opieka; rodzina; wychowanie.

DOI: 10.28925/2226-3012.2017.6.97102

Wprowadzenie. Badania prezentowane w niniejszym artykule, oparte na metodologii jakościowej,

przeprowadzone zostały w dziewiętnastu wylosowanych wsiach powiatu płockiego. Wzięło w nich udział 37 respondentów. Ich celem było określenie postaw ojcowskich w środowisku wiejskim. Nie spełniają one

cech reprezentatywności. Zebrany materiał badawczy pogłębia naukową wiedzę o istocie danego zjawiska, nie zaś o jego zakresie społecznym. Dane uzyskane podczas analizy zestawiane były w odniesieniu do wielu koncepcji, które w sposób naukowy wyjaśniają prawidłowości związane z zachowaniem i funkcjonowaniem mężczyzny w roli ojca oraz jego postawami.

Opieka zdrowotna. Zainteresowanie i praktyczne zaangażowanie w zapewnienie opieki zdrowotnej jest ważnym aspektem obrazującym udział ojców w opiece nad dziećmi. Przejawia się on przede wszystkim zawiezeniem bądź pójściem z dzieckiem do lekarza, opieką w czasie jego choroby, podawaniem leków oraz zapewnieniem niezbędnych do leczenia warunków finansowych. Uwagę zwraca, że jedynie dwóch spośród wszystkich badanych mężczyzn, samodzielnie opiekuje się dzieckiem w czasie choroby. Ojcowie ci deklarują, że odpowiedzialni są za wizytę u lekarza, podawanie leków, a także za organizowanie nudzącemu się podczas choroby dziecku czasu wolnego. Opieka nad chorym dzieckiem nie jest dla tych mężczyzn sytuacją nadzwyczajną, traktowaną jako przymus i wykonywaną z niechęcią – uważają ją za wyraz naturalnych obowiązków i umiejętności ojca. Nie wspominają jednak, w przeciwieństwie do większości badanych, o udziale żony i pozostałych domowników w tych czynnościach. Sytuacja taka spowodowana jest przede wszystkim częstą nieobecnością żony z powodu pracy zawodowej (m.in. przedstawiciel handlowy, farmaceutka). Zauważa się u tych ojców dużą emocjonalną bliskość i przywiązanie do dziecka. Duże zainteresowanie zdrowiem dzieci warunkowane może być między innymi zmianami kulturowymi, które współcześnie w coraz większym stopniu «pozwalają» ojcom opiekować się dziećmi w trakcie ich choroby. Ponadto, coraz więcej matek pracuje zawodowo, co często pozbawia je możliwości pozostania z chorymi dziećmi w domu. Obaj ojcowie mimo, że pracują zarobkowo, decydują się poświęcić czas dla dziecka w tak trudnej chwili, jaką jest jego choroba. Dobro dziecka stawiane jest przez nich ponad inne obowiązki.

Czterech badanych deklaruje, że w czasie choroby dziecka nie biorą żadnego udziału w opiece nad nim. Wszystkie obowiązki, gdy dziecko jest chore wykonuje w ich rodzinach żona. Sytuację taką ojcowie usprawiedliwiają głównie swoją nieobecnością. Jeden z nich twierdzi, że 90% czasu w ciągu roku przebywa poza domem, w pracy. Trudno w takiej sytuacji spodziewać się, aby miałby on czas dla dziecka. Rozmówcy ci przypisując żonie obowiązek opieki nad chorym dzieckiem, robią to w sposób bardzo stanowczy i zdecydowany, dziwiąc się nawet, że obowiązki te mogłyby należeć do ojca. Co ciekawe, żaden z tych ojców nie jest rolnikiem, którego praca, szczególnie latem, pozbawia możliwości częstego przebywania w domu.

Wypowiedzi pozostałej, przeważającej większości respondentów (31 badanych) pozwalają wysnuć wniosek, że obowiązki opiekuńcze nad chorym dzieckiem należą zarówno do ojca jak i do matki, są dzielone pomiędzy

małżonkami. Ich podział nie jest jednak ściśle zaplanowany i ustalony, lecz warunkowany przede wszystkim charakterem pracy. Jeden z respondentów mówi: *«nie rozgraniczamy tutaj absolutnie. Jest tak, że mieliśmy kłopoty zdrowotne z tą najmłodszą. Leżała w szpitalu. W dzień byłem ja, wieczorem przyjeżdżała żona, zostawała na noc, bo w sali były akurat dzieci, którymi zajmowały się tylko matki, co też było dla nich wielkim zdziwieniem, że ja-ojciec potrafiłem zostać z dzieckiem na cały dzień. Jeżdżę z dziećmi na szczepionki, bo przy mnie czują się bezpieczniej i jakoś to wszystko łatwiej przechodzą. I jak najbardziej do lekarza, za każdym razem, gdy tylko jest taka potrzeba, to się ubieram i jadę. Nie patrzę, czy to jestem ja czy żona. Naprawdę nie ma z tym żadnego kłopotu. To jest dla mnie tak oczywiste i tak łatwe, że podchodzę do tego po prostu, jak z marszu»* (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). Badania pokazują, że w sytuacji choroby zarysowują się dwie główne formy opieki nad dzieckiem: pójście lub zawiezenie dziecka do lekarza oraz opieka domowa (podawanie leków, spędzanie z dzieckiem czasu). Ojcowie należący do tej grupy prawie zawsze jeżdżą z dzieckiem do lekarza (nawet w sytuacji, gdy trzeba tymczasowo zwolnić się z pracy) razem z żoną, o czym świadczą m.in. takie wypowiedzi badanych: *«Do lekarza jeździmy razem z żoną, a w domu to zależy, kto ma czas. Jak żona do pracy idzie to ja muszę zostać. Można powiedzieć, że jest pół na pół»* (37 lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Z uwagi na fakt, że są mieszkańcami małych środowisk, wyjazd do lekarza samochodem dotyczy przede wszystkim poważniejszych chorób, wyjazdów do miasta do specjalisty lub do szpitala. Można się domyślać, że jednym z najważniejszych powodów obecności obojga rodziców podczas takich wyjazdów jest bezpieczeństwo dziecka w czasie jazdy.

Większość chorób, które dotyczą dzieci badanych mężczyzn to infekcje spowodowane przeziębieniem w związku z czym, leczenie wymaga jedynie wizyty u miejscowego lekarza rodzinnego. Nieco częściej w takich sytuacjach do lekarza udaje się z dzieckiem jedno z rodziców – ojciec lub matka, w zależności od tego, kto w danym czasie nie pracuje. W przypadku, gdy oboje małżonkowie są w tym czasie w domu, zwykle udają się z dzieckiem razem. Ojcowie deklarują jednak, że raczej nie wchodzi z dzieckiem do gabinetu lekarskiego. Wolą, jeśli zrobi to za nich żona z uwagi na lepszą orientację w historii chorób dziecka, a także większą znajomość leków. Jeśli chodzi o opiekę domową w niniejszych rodzinach, małżonkowie sprawują ją zazwyczaj wspólnie.

Z badań wynika, że ojcowie stronią raczej od podawania dziecku leków. Większość z nich przyznaje, że woli, gdy czyni to żona. Wszyscy jednak deklarują, że w przypadku nieobecności żony są w stanie podawać dziecku lekarstwa i często to czynią. Ojcowie dodają, że nie można mówić w przypadku ich rodzin o jakimkolwiek podziale obowiązków w czasie choroby dziecka. Jak wcześniej zostało wspomniane, jedynym czynnikiem warunkującym ewentualny podział czy też wyznaczającym, który z rodziców opiekuje się dzieckiem dane-

go dnia jest praca, traktowana pomimo wszystko w tych chwilach drugorzędnie. Jeden z badanych stwierdza: *«Obowiązki są podzielone a myślę nawet że za grube słowo bo żona jeżeli chodzi o to wszystko ona trzyma nad tym rękę. Jest tego dużo w związku z tym żona podczas tych kilku lat jak już mamy dzieci zabawia się trochę w lekarza, sytuacji mieliśmy dużo ze tak powiem przygód jeżeli chodzi o choroby dzieci żona kontroluje to, jeżeli jest taka potrzeba no to jeździmy po lekarzach, chodzimy na wizyty lekarskie. Staram się nie zaniedbywać tego, chociaż nie ukrywam że nie jednokrotnie kiedy ja musiałem dopilnować żeby dziecko wzięło lekarstwo nie ukrywam że zdarzyło się szczególnie kiedy dzieci nie dały się rano dobudzić i zostało tego czasu dużo mniej gdzieś tam zapomni się o tych lekarstwach. Ale ogólnie kiedy dzieci są chore to jest podwójny obowiązek bo wtedy dziecko już się totalnie nudzi. Staramy się czas jakoś wypełniać. Nie jesteśmy zwolennikiem tego żeby w tym momencie dziecko siedziało i oglądało bajki, ale trzeba być wtedy 24h przy dziecku, ale jakoś radzimy sobie z tym».* (37 lat, nauczyciel, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). W przypadku mężczyzn pracujących w rolnictwie oczywistym jest fakt, że w porze letniej opiece nad dzieckiem w czasie jego choroby poświęcają zdecydowanie mniej czasu niż porą zimową. Jednakże, jak zostało wcześniej wspomniane, z deklaracji badanych wynika, że sprawy dotyczące opieki nad dzieckiem w czasie choroby traktowane są bardzo poważnie i pierwszoplanowo na tle innych obowiązków i czynności. Wśród badanych, którzy opiekę nad chorym dzieckiem sprawują razem z żoną, jest dwóch mężczyzn, którzy nie doświadczyli choroby dziecka, przyznając jedynie, że w przypadku pojawienia się takiej sytuacji, opieka sprawowana byłaby wspólnie z żoną. Kilku rozmówców docenia także pomoc mamy bądź teściowej w okresie choroby dziecka. Jeden z nich deklaruje, że zawsze jeździ z synem do stomatologa, gdyż tylko wtedy dziecko nie płacze, czuje wsparcie oraz pomoc ojca. Analiza zebranego materiału badawczego nie wskazuje zależności pomiędzy wiekiem, wykształceniem, liczbą dzieci w rodzinie badanych oraz ich stażem małżeńskim a stosunkiem do opieki nad dzieckiem w czasie jego choroby. Czynnikiem warunkującym sprawowanie przez ojca opieki nad dzieckiem w czasie jego choroby jest przede wszystkim rodzaj i charakter wykonywanej pracy.

Środowisko wiejskie w którym prowadzone były badania charakteryzuje się dość małą dostępnością do szerokiej informacji na temat profilaktyki i znaczenia podejmowanych działań zdrowotnych. Również w bardzo wielu przypadkach utrudniony jest dostęp do specjalistów i kompleksowej opieki medycznej. Być może dlatego badani w większym stopniu odczuwają potrzebę zaangażowania w działania opiekuńcze wobec dzieci w czasie ich choroby, mając na myśli dbałość o ich bezpieczeństwo i zdrowie. Mimo, że tylko dwóch respondentów opiekuje się dzieckiem w czasie jego choroby samodzielnie, wyniki badań dotyczące kwestii opieki ojca nad chorym dzieckiem są zadowolające i optymistyczne. Należy wziąć pod uwagę, że są to

jedynie deklaracje, które w wielu przypadkach mogą być zawyżone.

Na podstawie zebranego materiału badawczego możemy wyodrębnić trzy grupy ojców: ojcowie sprawujący opiekę nad chorującym dzieckiem (samodzielnie lub wspólnie z żoną); ojcowie chodzący jedynie z dzieckiem do lekarza (samemu lub z żoną); ojcowie w ogóle nie biorący udziału w opiece nad chorującym dzieckiem.

Przygotowywanie posiłków. Z badań wynika, że większość ojców przygotowuje swoim dzieciom wiele posiłków lub też aktywnie uczestniczy w ich przygotowywaniu. Wśród badanych znalazło się jednak sześciu mężczyzn, którzy przyznają, że nie przygotowują dzieciom żadnego posiłku. Jest to czynność, która w ich rodzinie należy do żony. Jeden z nich następująco komentuje zadane mu pytanie: *«Ja uważam, że jeżeli ktoś nie ma pojęcia o gotowaniu to niech tego nie robi»* (39 lat, właściciel firmy, wykształcenie zawodowe, dwoje dzieci). Jak widać, ojciec ten podobnie jak pozostali z tej grupy nie potrafi gotować, źle czuje się w kuchni, ale też jest często nieobecny w domu. Mężczyźni ci nie przygotowują śniadań, podwieczorków ani kolacji. Ponadto nigdy nie włączali się w przygotowanie żadnego posiłku, nie pomagali żonie. Jeden z tych ojców twierdzi, że nie robi w domu nawet herbaty. Mężczyźni ci w większości przypadków zajmują się pracą w rolnictwie. Dwóch z nich posiada wykształcenie wyższe, pozostali zawodowe, z wyjątkiem jednego ojca z ukończoną szkołą podstawową.

Trudno stwierdzić, aby pozostałe, brane pod uwagę w analizie czynniki: wiek, wykształcenie, liczba dzieci w rodzinie czy staż małżeński warunkowały taką sytuację. Wizerunek pozostałych rozmówców bardzo różni się od tego, który prezentują wyżej przedstawieni mężczyźni, jest zdecydowanie bardziej optymistyczny. Są to ojcowie lubiący i potrafiący gotować, a także włączający się w przygotowanie posiłków. Można ich podzielić na trzy grupy: ojcowie, którzy zawsze gotują obiady bez względu na to czy żona jest w domu czy w pracy, przygotowują śniadania i kolacje, lubią i potrafią to robić, sprawia im to radość i satysfakcję; ojcowie, którzy potrafią gotować i robią to czasami, np., gdy żona jest w pracy, przygotowują czasami śniadania i kolacje, jednak jeśli chodzi o obiad – częściej odgrzewają niż sami gotują; ojcowie, którzy w zasadzie nie przygotowują posiłków, robią to sporadycznie, z niechęcią tylko wtedy, gdy jest taka konieczność, nie lubią tego robić, gotują bo muszą, jednakże bardzo często włączają się w przygotowania wielu dań i potraw. Najczęstszą formą pomocy jest obieranie ziemniaków, zrobienie surówki. Przygotowują czasami proste potrawy na śniadanie lub kolacje.

Do pierwszej kategorii zalicza się trzech ojców. Mężczyźni ci każdego dnia gotują obiady dla swoich żon i dzieci. Jeden z nich mówi: *«Przygotowuję wszystkie posiłki – faworki, czasami piekę pączki, robię pizzę»* (38 lat, operator budowli piętujących, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Wypowiedź drugiego z nich również upoważnia do stwierdzenia, że

jest ojcem zasługującym na podziw. Na temat gotowania wypowiada się w następujący sposób: «nie ma to dla mnie żadnych tajemnic. Robię wszystko na obiad, całe obiady, zupy wszystkie ugotuję, wszystkie drugie dania» (32 lata, instruktor pływania, wykształcenie wyższe, troje dzieci). W podobnym tonie wypowiada się trzeci mężczyzna, dodając, że lubi gotować i gotuje również z powodu pobytu żony w pracy od wczesnych godzin porannych aż do popołudnia. Poza zdolnościami kulinarnymi i nieprzymuszoną wolą przygotowywania posiłków, zachowanie tych mężczyzn w dużym stopniu wyjaśnia specyfika ich pracy. Żaden z nich nie jest rolnikiem, zaś praca którą wykonują umożliwia im przebywanie w domu w godzinach popołudniowych. Między innymi dzięki temu mają możliwość sporządzania posiłków. Należy przyznać, że jako nieliczni spośród grupy badanych, rozumieją znaczenie tych czynności w kontekście codziennego funkcjonowania poszczególnych osób w rodzinie. Przygotowując posiłki, odciążają matkę i tworzą nowy wizerunek ojca żywiciela, odpowiadający koncepcji nowego ojca – odpowiedzialnego za rodzinę nie tylko w sensie materialnym, ale przygotowującego lub współuczestniczącego w tych czynnościach.

Kuchnia, gotowanie obiadów oraz pomoc w ich przygotowaniu nie są obce również ojcom, których zaliczyłem do drugiej i trzeciej kategorii. W całej grupie badanych stanowią oni większość. Są mężczyznami potrafiącymi gotować obiady, przygotowywać śniadania i kolacje. Czynności te wykonują głównie wtedy, gdy z powodu pracy żony zostają w domu sami z dziećmi. Są ojcami jak sami mówią, którzy nie pozwolą dziecku być głodnym. Potrafią przygotować mu nie tylko kanapki. Charakteryzuje ich przygotowywanie tylko niektórych posiłków – łatwiejszych, na przykład śniadań czy kolacji. Wśród sporządzanych potraw wymieniają najczęściej tosty i frytki. Nie dla wszystkich ojców z tej grupy gotowanie należy do przyjemności, lecz uznawane jest często, jako obowiązek wobec dziecka wynikający z bycia ojcem. Ojcowie, jak pokazują badania, bardzo często pomagają żonie w przygotowaniu wielu posiłków. Najczęściej wymienianą formą pomocy jest obieranie ziemniaków: «Ziemniaki obieram, czy na przykład coś trzeba przygotować do obiadu, bo przeważnie to są obiady takie, że już jest przygotowany obiad. Ja go odgrzewam no i oczywiście czy tam ugotować ryż czy ziemniaki czy cokolwiek do obiadu czy zrobić surówkę no to...» (39 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Wielu mężczyzn dodaje, że jest to już ich «niepisane» zadanie domowe. Gotowaniu i przyrządzaniu posiłków, u większości ojców towarzyszą pozytywne uczucia. Ojcowie są dumni, że potrafią przygotować posiłek, który smakuje dzieciom oraz żonie. Żaden z badanych nie denerwuje się podczas prac w kuchni. Wydaje się, że obraz mężczyzny w kuchni staje się współcześnie bardzo popularny i modny. Potwierdzają to również moje badania. Rozmówcy w żaden sposób nie ukrywają swoich umiejętności, nie wstydzą się ich – wręcz przeciwnie – chwalą się nimi. Kilku ojców umiejących doskonale gotować stwierdza,

że z powodu ciągłej pracy zarobkowej, rzadko ma okazję przyrządzać w domu posiłki. Dniem, w którym robią śniadanie dla całej rodziny jest najczęściej niedziela.

Czynnikami warunkującym częstość wykonywania przez ojców zadań opiekuńczych wyrażających się przygotowaniem posiłków jest przede wszystkim poziom umiejętności kulinarnych, stopień satysfakcji z ich wykonania oraz ilość czasu (charakter i specyfika pracy zawodowej), który można na nie przeznaczyć. Zauważa się też, że wykształcenie, wiek respondenta, staż małżeński i liczba dzieci w rodzinie nie różnicują tej sytuacji. Badania pokazują również, że bardzo dużo mężczyzn przygotowuje posiłki niesamodzielnie bądź robi to z przymusu. Zjawisko może świadczyć o istniejącym w dalszym ciągu tradycyjnym podziale obowiązków domowych, w którym główną osobą odpowiedzialną za przygotowanie posiłków jest matka dzieci/kobieta.

Bezpieczna droga do szkoły. Postawy ojcowskie wyrażają się również czynnością opiekuńczą, jaką jest zapewnienie dziecku bezpiecznej drogi z domu do szkoły i z powrotem. Największą prawidłowością warunkującą udział ojców w tej czynności jest praca oraz odległość placówki od miejsca zamieszkania. Nie jest w badanych rodzinach ściśle powiedziane, kto jest odpowiedzialny za bezpieczną drogę dziecka do szkoły i z powrotem czego dowodem są następujące wypowiedzi: «Różnie ,pół na pół, ja gdzieś jadę, wracam skądś. Żona dzwoni, że trzeba dzieci odebrać, o tej godzinie ja wracam przy okazji odbieram lub zawożę» (39 lat, rolnik, wykształcenie średnie, pięcioro dzieci). «Różnie. Jest wtedy podejmowana szybka decyzja <Kogo chcecie, kto ma iść, tata czy mama?> No i wtedy głosowanie robią, no to, jak tata no to idziemy, zbieramy się, schodzimy na dół, syn wychodzi 5 minut wcześniej, bo chce iść sam, proszę bardzo, niech idzie sam, samodzielnie i akurat do klasy jego chodzi też kolega, który mieszka troszkę wcześniej i jak idzie to już tak zauważył o które godzinie wychodzi i obaj sobie do szkoły. Idą i wtedy później ja odprowadzam córkę czy żona» (36 lat, hartownik, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). «Tutaj to nie ma czegoś takiego, że jest podzielone, że ja mam obowiązki takie, małżonka ma takie, wszystko robimy razem wspólnie, wszystko w zależności od możliwości» (39 lat, rolnik, wykształcenie zawodowe, troje dzieci). W wielu analizowanych przypadkach szkoła znajduje się na tyle blisko domu, że dzieci już od pierwszej klasy szkoły podstawowej chodzą do niej same, bądź w przypadku pory letniej jeżdżą rowerami. Jedynie w okresie przedszkolnym odprowadzane były przez osoby dorosłe: «Ona sama chodzi. Na początku, jak ona była w zerówce to żeśmy ją prowadzali, ja też ją prowadzałem, żona, ja, już nie pamiętam, kto więcej, kto mniej, ale ja też» (32 lata, organista, wykształcenie średnie, dwoje dzieci).

W bardzo małych środowiskach dzieci nie muszą przechodzić nawet przez jezdnię, co powoduje, że nie są narażone na drogowe niebezpieczeństwo. Ojcowie najczęściej deklarują, że za bezpieczną drogę dziecka do szkoły odpowiedzialny jest ten rodzic, bądź inna

osoba dorosła, która w danym momencie jest obecna w domu i dysponuje czasem. «Jeżeli żona w pracy to ja odwoziłem. Jeżeli żona w domu to ona, różnie to bywało. Wszystko w zależności od pracy mojej i żony, ale jak ja byłem w domu to też odbierałem. Nie zawsze, ale odbierałem». (38 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko). Trudno wysnuć wnioski wskazujące występowanie określonej tendencji czy też przewagi któregoś z rodziców w wykonywaniu tej czynności. Ci, którzy pracują w rolnictwie deklarują, że za bezpieczeństwo dziecka w drodze do szkoły są odpowiedzialni najczęściej w porze zimowej, kiedy ich praca w gospodarstwie ogranicza się jedynie do rannego i wieczornego obrządku. Odprowadzają wówczas dziecko do szkoły bądź zawożą samochodem, a także zapewniają mu bezpieczny powrót. Większość rolników stwierdza, że podczas lata nie ma zazwyczaj czasu, aby odprowadzić dziecko do szkoły lub towarzyszyć mu podczas powrotu z zajęć. Praca w rolnictwie, szczególnie ta w sezonie letnim, wymaga od nich ciągłego przebywania w gospodarstwie lub na roli. Nie jest to jednak regułą. Wypowiedzi kilku rolników, szczególnie mieszkających w dalszej odległości od szkoły wskazują, że czasami biorą oni udział w zapewnieniu dziecku bezpiecznej drogi do placówki edukacyjnej. Ojcowie najczęściej wymieniają się wówczas pracą z żoną lub odwożą dziecko przy okazji wyjazdu do miasta w celu załatwienia różnych spraw. Oto wypowiedź jednego z badanych: «Jeśli ona...no wiadomo, odwiezie dzieci, pojedzie do sklepu, czasami jest sytuacja, że ja gdzieś jadę, ja wtedy odwożę i jadę coś załatwić...» (38 lat, kierowca, wykształcenie średnie, jedno dziecko).

Analogiczna sytuacja występuje w przypadku powrotu dzieci ze szkoły. Do grupy ojców najbardziej zaangażowanych w zapewnienie dziecku bezpiecznej drogi do szkoły i z powrotem należą ci mężczyźni, którzy każdego dnia pracują w wyznaczonych, tych samych godzinach. Wychodzą oni do pracy i wracają z niej o stałej porze, dzięki czemu mają największą możliwość bycia z dzieckiem w tym czasie. Badani, którzy pracują w systemie zmianowym nie zawsze mają możliwość zapewnienia dziecku bezpieczeństwa podczas drogi do szkoły i powrotu z niej. Praca zmianowa bardzo często pozbawia ojca możliwości kontaktu z dzieckiem zarówno w porze przedpołudniowej, popołudniowej oraz porannej – w zależności od zmiany w zakładzie. Bardzo często zdarza się, że ojcowie tylko odprowadzają dziecko do szkoły zaś bezpieczeństwo w drodze powrotnej zapewnia inna osoba z rodziny lub odwrotnie. Rozmówcy w większości deklarują, że sprawy te ustalane są zazwyczaj wieczorem dnia poprzedniego bądź rano tuż przez wyjazdem. Około połowa badanych mieszka w odległości wymagającej odwiezienia dziecka samochodem bądź autobusem szkolnym, zaś reszta uczęszcza do szkoły pieszo. Dojeżdżający autobusem są jedynie doprowadzane

przez osobę dorosłą do przystanku: «Nie. Tzn. wstaję rano, szykuję je do szkoły i blisko autobus jest to je wypuszczam do autobusu» (38 lat, pracownik fizyczny – wcześniej praca za granicą, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). Również w tym przypadku nie ma ścisłych ustaleń, który z rodziców czy dziadków jest za tę czynność opiekuńczą odpowiedzialny.

W niewielu, bo w czterech przypadkach zdarza się, że dzieci zawsze jeżdżą i wracają ze szkoły z mamą, która jest nauczycielką i pracuje w tej samej szkole: «Żona, bo pracuje w tej szkole gdzie on się uczy» (34 lata, nauczyciel, wykształcenie wyższe, dwoje dzieci). Jak wiadomo, wśród badanych znajdują się osoby mało obecne w życiu dziecka. Są nimi najczęściej kierowcy oraz ojcowie pracujący za granicą, w delegacji, w jednym przypadku ojciec posiadający własną firmę. Tylko jeden z nich deklaruje, że towarzyszy swoim córkom w drodze do szkoły i ze szkoły zawsze, gdy tylko uda mu się być w domu. Pozostali badani twierdzą, że nie odwożą i nie prowadzą dzieci do szkoły. Zdaje się, że w tych rodzinach czynność ta należy do matki, co świadczy o ustanowionym podziale obowiązków pomiędzy rodzicami. Wielu ojców, szczególnie pracujących w systemie zmianowym, przyznaje, że dużą pomoc w zapewnieniu dzieciom bezpieczeństwa podczas drogi do szkoły stanowią dziadkowie. «Dzieci do szkoły mają na ósmą, także przeważnie ja je zawożę i tam zostają. Później idę do pracy. Jak lekcje się kończą to jedzie po nie albo żona, ale żona teraz nie mogła, bo pracowała. Co drugi dzień po nie jeździła. To tam dziadkowie, któreś z dziadków szło» (37 lat, kierowca, wykształcenie średnie, dwoje dzieci). «(...) jak jest ładna pogoda i rowerem to jedzie z babcią. Jak jest zimno, deszcz pada to wtedy dziadek samochodem do szkoły podwozi» (39 lat, mechanik sprzętu ratowniczego, wykształcenie średnie, jedno dziecko).

Podsumowanie. Na podstawie zebranego materiału nie można stwierdzić, że ojcowie stronią od obowiązku zapewnienia dziecku bezpieczeństwa w drodze do szkoły. Wypowiedzi wskazują jednak, że kwestia ta traktowana jest przez nich dość beztrosko. Z rozmów wynika, że ojcowie nie dostrzegają zagrożeń związanych z pokonaniem trasy do szkoły z uwagi na małe środowisko, w którym większość mieszkańców jest sobie przyjazna. Wielu mężczyzn sugeruje, że do szkoły jest blisko i dziecko wraca z kolegami lub posługuje się rowerem. Dzieci, których szkoła znajduje się w niedalekiej odległości od domu nie zawsze muszą być bezpieczne. Badania pokazują jednak, że usytuowanie placówki w wielu przypadkach zwalnia respondentów z obowiązku towarzyszenia wówczas dziecku. Pojawiły się także pojedyncze wypowiedzi ojców – rolników, że ten obowiązek należy do żony, która pozostaje w domu i zajmuje się pracami typowo domowymi, co świadczy o tradycyjnym podejściu ojców do wielu prac domowych oraz czynności opiekuńczych związanych z dzieckiem.

References

- Braun-Gałkowska, M. (2008). *Psychologia domowa*. Lublin, Polska: Wydawnictwo KUL (pol).
- Cordes, P. J. (2005). *Zagubione ojcostwo*. Pelplin, Polska: Biblioteka «Pastorales» – «Bernardinum» (pol).

- Fijałkowski, W. (1996). *Ojcostwo na nowo odkryte*. Pelplin, Polska: Wydawnictwo Diecezjalne (pol).
- Gładowa, A. (1999). *Klasyczne i współczesne koncepcje osobowości*. Kraków, Polska: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego (pol).
- Jaworowska, A. (1986). Specyfika roli ojca. Różnice między matką a ojcem w zakresie funkcjonowania w rolach rodzicielskich (przegląd badań). *Psychologia Wychowawcza*, 1 (pol).
- Kornas-Biela, D. (2001). *Oblicza ojcostwa*. Lublin, Polska: Wydawnictwo KUL (pol).
- Kwak, A. (2008). *Rodzicielstwo między domem, prawem, służbami społecznymi*. Warszawa, Polska: Akademia Pedagogiki Specjalnej (pol).
- Mierzwiński, B. (1999). *Męczyzna istota nieznaną*. Warszawa, Polska: Wydawnictwo «Adam» (pol).
- Mądrzycki, T. (1977). *Psychologiczne prawidłowości kształtowania się postaw*. Warszawa, Polska: Wydawnictwa szkolne i Pedagogiczne (pol).
- Pospiszyl, K. (1980). *Ojciec a rozwój dziecka*. Warszawa, Polska: Wiedza Powszechna (pol).
- Sikorska, M. (2009). *Nowa matka – nowy ojciec – nowe dziecko. O nowym układzie sił w polskich rodzinach*. Warszawa, Polska: Wydawnictwa Akademickie i profesjonalne (pol).
- Sitarczyk, M. (2002). *Międzypokoleniowa transmisja postaw wychowawczych ojców*. Lublin, Polska: Wyd. Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej (pol).
- Smith, M. (2002). *Między ojcem a synem*. Kraków, Polska: WAM (pol).
- Sosnowski, T. (2011). *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*. Warszawa, Polska: Wydawnictwo Akademickie Żak (pol).
- Witczak, J. (1987). *Ojcostwo bez tajemnic*. Warszawa, Polska: Instytut Wydawniczy Związków zawodowych (pol).
- Wolicki, M. (1982). Wpływ kontaktu psychicznego z ojcem na uczenie się przez dziecko ról rodzicielskich. *Problemy Rodziny*, 4 (pol).
- Śledzianowski, J. (2000). *Ach! Ten tata*. Kielce, Polska: Wydawnictwo «Korad» (pol).

ДОГЛЯД БАТЬКА ЗА ДИТИНОЮ У СІЛЬСЬКІЙ СІМ'Ї: ДОГЛЯД ЗА ЗДОРОВ'ЯМ

Бартосяк Лукаш, доктор наук, закінчив Педагогічний факультет Варшавського університету, Краківське передмістя 26/28, 00-927 Варшава, Республіка Польща

Стаття є частиною дослідницького проекту «Батьківські відносини в сільській місцевості». Стаття зосереджена на невеликому фрагменті проекту, пов'язаного з роллю батька в процесі виховання дитини. Дії, які пов'язані з організацією побутових умов можуть бути класифіковані як критерії, що дозволяють визначити участь батьків у догляді за дітьми. Якісний аналіз зібраних матеріалів досліджень, який передуює теоретичному введенню, надає сучасні знання щодо здійснення догляду за дитиною, участі батька в охороні здоров'я дітей, приготування їжі для дитини тощо.

Ключові слова: батько; виховання; дитина; догляд; сім'я.

FATHER IN PROCESS OF CARE FOR CHILDREN IN RURAL FAMILIES: HEALTH CARE

Bartosiak Lukash, Dr., graduated from the Faculty of Pedagogic, University of Warsaw, Krakow suburbs 26/28, 00-927 Warsaw, The Republic of Poland

The article constitutes a part of research project entitled «Paternal attitudes in the rural environment». The research presented in this article, based on qualitative methodology, was conducted in nineteen randomly chosen villages of Plock district. 37 respondents participated in it. The purpose was to determine paternal attitudes in a rural environment. The research does not meet the characteristics of representativeness. The collected research material deepens the scientific knowledge of the essence of a given phenomenon rather than its social scope. The data obtained during the analysis were compiled for a number of concepts that scientifically explain the correctness of the behavior and functioning of a man as a father and his attitudes. The social-scientific personality theory of J. Rotter, U. Bronfenbrenner's human ecology theory, the socio-cognitive theory of A. Bandury and the most important theoretical reference to the problem – «Cognitive concept of attitudes» by D. Crech, R.S. Crutchfield, E.L. Ballachey were taken into consideration. The study covered many issues. According to methodological assumptions, the selection of the sample was deliberately - random.

This article is devoted to a small fragment about the father in the childcare process. In accordance with the accepted assumptions, childcare is one of the components of the father's role in the process of parenting. The actions that are linked to organizing the everyday life conditions may be classified as criteria that allow to determine the participation of fathers in childcare processes. The qualitative analysis of collected research material, which is preceded by a theoretical introduction, demonstrates current knowledge on performing first childcare actions, the father's contribution to the child's healthcare, preparing meals, and other.

Key words: care; child; family; father; upbringing.

Стаття надійшла до редакції 07.08.2017

Прийнято до друку 05.10.2017